



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: W trosce o skuteczne nauczanie gramatyki historycznej języka polskiego

Author: Marcin Maciołek

Citation style: Maciołek Marcin. (2018). W trosce o skuteczne nauczanie gramatyki historycznej języka polskiego. W: M. Pastuch, M. Siuciak, K. Wąsińska, W. Wilczek (red.), „Historia języka w XXI wieku : stan i perspektywy”. (S. 559-573). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Marcin Maciołek

Katedra Międzynarodowych Studiów Polskich
Uniwersytet Śląski w Katowicach

W trosce o skuteczne nauczanie gramatyki historycznej języka polskiego

Gramatyka historyczna to rzecz dla mnie dramatyczna!
Dużo łatwiej mi rymować, zamiast coś zrekonstruować.
Palatelizacje [sic!] do głowy mi nie wchodzi,
choć nad nimi siedzę całym dniem i nocą.
Więc jeśli z zaliczenia dostanę piękną tróję,
na egzaminie w czerwcu coś zrekonstruuję!
Nauczę się przegłosu i sonatu *ŕ* (ri),
lecz w tym momencie tylko trójeczka mi się śni!¹

Gramatyka historyczna i historia języka to w programie studiów polonistycznych przedmioty, które nie są szczególnie lubiane przez studentów; zwłaszcza gramatyka historyczna – na Uniwersytecie Śląskim realizowana od kilku lat w ramach semestralnego kursu najpierw fonetyki (obecnie na II roku studiów, w semestrze letnim), a następnie morfologii historycznej (na III roku, w semestrze zimowym) – uchodzi za przedmiot niezwykle trudny (skomplikowany), wymagający sporo nakładu pracy własnej, systematycznego udziału w zajęciach, a przede wszystkim konieczności zapamiętywania wielu nazw procesów, istoty i czasu ich zachodzenia, a w przypadku morfologii także dawnych paradygmatów odmiany rzeczowników, czasowników, przymiotników i zaimków (fleksja liczebników na ogół jest bowiem pomijana); kolejnym rocznikom studentów coraz trudniej jest się wyuczyć repertuaru prasłowiańskich końcówek rzeczownikowych. W czasie, gdy powszechnym źródłem informacji jest internet, w którym w opinii wielu sprawdzić można wszystko zawsze i wszędzie (wszak

¹ Wierszyk napisany przez jedną z moich studentek na kolokwium zaliczeniowym z fonetyki historycznej.

młodzi mają stale przy sobie smartfony), przedmioty nazbyt angażujące pamięć są naturalnie postrzegane przez studentów jako trudne i w związku z tym na ogół nie cieszą się ich sympatią.

Gramatyka historyczna wymaga ponadto umiejętności logicznego myślenia, a także zdolności analitycznych, cechujących umysły ściśle. Pod tym względem przypomina matematykę czy fizykę, w których rozwiązanie zadania nie zawsze (czy może zwykle) nie polega tylko na sformułowaniu prostej odpowiedzi czy podstawieniu podanych wartości do wzoru, ale właśnie na samodzielnym ustaleniu tego, co jest dane, a co szukane, dostrzeżeniu pewnych zależności pomiędzy parametrami zawartymi w zadaniu, obliczeniu na tej podstawie wartości cząstkowych, a następnie przekształceniu odpowiedniego wzoru (ewentualnie zespoleniu go z innym i wyprowadzeniu nowego), który trzeba także dobrać samemu, gdyż nie narzuca się on wprost tuż po przeczytaniu treści zadania. Również rekonstrukcja formy wyrazowej prasłowiańskiej albo analiza formy fleksyjnej zaświadczonej w tekście staro- czy średniopolskim nie sprowadza się tylko do pojedynczej czynności, lecz ciągu rozmaitych operacji, na podstawie których można odtworzyć postać wyjściową (najstarszą), a następnie prześledzić jej rozwój na gruncie języka polskiego.

Z nieprzychylnym nastawieniem studenci rozpoczynają już naukę gramatyki historycznej, gdyż negatywne opinie na jej temat rozgłaszane są przez starsze roczniki. Wśród braci studenckiej krążą też wieści o niskiej zdawalności egzaminu z fonetyki i morfologii historycznej, w zasadzie pewnej konieczności poprawki czy nawet uzyskania wpisu warunkowego na kolejny semestr. Co więcej, w opinii większości studentów gramatyka historyczna uchodzi za przedmiot bezużyteczny, bo nieprzydatny w codziennym życiu, w przeciwieństwie na przykład do kultury języka, pozwalającej rozstrzygnąć dylematy poprawnościowe, przed którymi stajemy, formułując nasze wypowiedzi czy redagując teksty². Tego rodzaju uprzedzenia (niekiedy dodatkowo wzmocnione osobistym doświadczeniem) przenoszą się następnie (przynajmniej częściowo) na historię języka polskiego, która w obecnej siatce studiów filologii polskiej na Uniwersytecie Śląskim realizowana jest w semestrze letnim drugiego roku studiów magisterskich (w wymiarze 45 godzin, w tym 15 godzin wykładów i 30 godzin ćwiczeń).

Zarysowany obraz ma pokazać, w jak trudnym położeniu znajduje się nauczyciel akademicki prowadzący zajęcia historycznojęzykowe. Co zatem zrobić, to znaczy, jakie metody i techniki nauczania zastosować oraz w jaki sposób prezentować materiał (a w przypadku historii języka także, jakiego wyboru tematów dokonać), aby zainteresować studentów nauczaniem przedmiotem, a tym samym zachęcić ich do zgłębiania przeszłości naszego języka? Jak sprawić, aby

² Zob. np. wyniki badań ankietowych na temat najbardziej przydatnych w opinii studentów przedmiotów językoznawczych na studiach polonistycznych przeprowadzonych przez Monikę Rzeszutek i Barbarę Sobczak na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Kaliszu (RZESZUTEK, SOBCZAK, 2000: 286).

nauka gramatyki historycznej czy historii języka była efektywna i – w pewnym przynajmniej stopniu – efektowna? To pytania, które zadaje sobie niejedyn wykładowca. W niniejszym artykule chciałbym więc podzielić się kilkoma moimi uwagami (spostrzeżeniami) na temat nauczania dwu przedmiotów uniwersyteckich sytuujących się w obrębie polonistycznego językoznawstwa diachronicznego, głównie fonetyki, w nieco mniejszym zakresie morfologii historycznej³.

Sprawdzić, jaka jest wiedza wyjściowa kursantów

Przed wszystkim moja praktyka dydaktyczna podpowiada, że na pierwszych ćwiczeniach z fonetyki i morfologii historycznej, jeszcze przed przystąpieniem do realizacji konkretnych treści programowych, tj. *stricte* historycznojęzykowych, warto upewnić się, czy i w jakim stopniu studenci opanowali materiał omawiany w ramach gramatyki współczesnego języka polskiego, a niezbędny do rekonstrukcji praform czy analizy dawnych form fleksyjnych wyrazu. Przedmioty językoznawcze cechuje to, że ich treści są w pewnym stopniu zhierarchizowane. Trudno byłoby uczyć gramatyki historycznej języka polskiego, gdyby student nie miał wiedzy na temat struktury systemu językowego współczesnej polszczyzny oraz nie znał podstawowych pojęć z zakresu gramatyki opisowej.

Osoba, która nie radzi sobie z klasyfikacją samogłosek i spółgłosek, nie potrafi wskazać zachodzących w słowach alternacji, określić formy gramatycznej wyrazu występującego w tekście czy oddzielić tematu od końcówki, z pewnością rychło przestanie interesować się gramatyką historyczną i przestanie ją lubić. Dlatego właśnie na fonetyce historycznej pierwsze zajęcia w całości

³ Należy dodać, że nauczaniu przedmiotów z zakresu językoznawstwa historycznego poświęcona była m.in. konferencja „Problematyka historycznojęzykowa we współczesnym językoznawstwie i jej miejsce w dydaktyce” zorganizowana w 1997 roku przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną im. Jana Kochanowskiego (obecnie: Uniwersytet Jana Kochanowskiego) w Kielcach. Jej pokłosiem są artykuły i głosy w dyskusji opublikowane w tomie *Synchronia – diachronia* pod redakcją Marii WOJTYŁY-ŚWIERZOWSKIEJ (1999). Kwestię edukacji historycznojęzykowej studentów filologii polskiej podjęto także w listopadzie 1998 roku w Lublinie podczas XXII konferencji ogólnopolskiego konwersatorium „Język a kultura”. Wygłoszone tam wówczas referaty Marii Wojtak, Władysławy Książek-Bryłowej, Antoniny Grybosiovej i Krystyny Kleszczowej na temat roli historii języka i gramatyki historycznej w kształceniu polonistycznym oraz konieczności zmodyfikowania niektórych treści (tematów) omawianych tradycyjnie podczas zajęć z tych przedmiotów wraz z konkretnymi propozycjami zmian ukazały się w tomie *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej* pod redakcją Jerzego BARTMIŃSKIEGO i Małgorzaty KARWATOWSKIEJ (2000). W publikacji tej zamieszczono również głosy w dyskusji nad wskazanymi referatami oraz odpowiedzi prelegentów.

poświęcam na przypomnienie podziału samogłosek (ze względu na pionowe i poziome ruchy języka) oraz spółgłosek (pod względem miejsca i sposobu artykulacji oraz układu wiązań głosowych, ponadto ze zwróceniem uwagi na głoski fonetycznie i funkcjonalnie miękkie oraz fonetycznie i funkcjonalnie twarde), a także wypisywanie oboczności morfonologicznych oraz określanie ich typów przy użyciu podstawowej terminologii (wymiana spółgłoskowa lub samogłoskowa, jakościowa lub ilościowa, palatalizacja czy depalatalizacja). Jest to o tyle ważne, że – jak wiadomo – studenci nierzadko za alternacje uznają zmianę końcówek fleksyjnych, zwłaszcza jednoliterowych (na przykład *a : e* (sic!) w formach *żona : żonie*), zapominając, że oboczności głoskowe zachodzą jedynie w temacie fleksyjnym. Na tych zajęciach zwracam również uwagę swoim studentom na kilka innych szczegółów, między innymi to, że w paradygmacie polskich rzeczowników dogodnym miejscem do odnalezienia – jakże charakterystycznej dla polszczyzny i zarazem niezmiernie ważnej dla rekonstrukcji formy prasłowiańskiej – alternacji *e : ø* lub *‘e : ø* jest dopełniacz obu liczb (D. lm. okazuje się szczególnie przydatny w przypadku rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego, w których przed końcówką M. lp. (odpowiednio) *-a* lub *-o* znajduje się grupa spółgłoskowa, por. *żabka : żabek, matka : matek, ćma : ciem, okno : okien, jajko : jajek, światło : światel*). Aby odszukać pożądaną w danym momencie, tj. przy rekonstrukcji konkretnego wyrazu, alternację, nie zawsze wystarczy przejrzanie form jego odmiany, nieraz musimy uciec się do przeglądu wyrazów słowotwórczo z nim spokrewnionych (np. przy odtwarzaniu prasłowiańskiej formy wyrazu *kwiat* należy przywołać derywaty *kwietnik, kwiecień, kwiecisty*, aby na podstawie alternacji *‘e : ‘a* ustalić, że głoska *a* wywodzi się w tym przypadku z psł. **ǣ*; podobnie, aby prawidłowo zrekonstruować rzeczownik *szmer*, należy zestawić go z czasownikiem *szemrać*). Ponadto studenci dowiadują się, że w gramatyce historycznej (odmiennie niż w gramatyce opisowej) przy wypisywaniu oboczności samogłoskowych należy uwzględnić jakość spółgłosek poprzedzających wymieniające się głoski, tzn. to czy są one fonetycznie lub funkcjonalnie miękkie, czy też fonetycznie lub funkcjonalnie twarde, i zaznaczać to w zapisie (w postaci apostrofu lub jego braku). Odmienne jest bowiem źródło wymian *e : ø* i *‘e : ø* (jak wiadomo, pierwsza pochodzi z zaniku i wokalizacji, a właściwie wokalizacji i zaniku jerów twardych, czyli tylnych, a druga – miękkich, czyli przednich) albo *‘e : ‘o* i *‘e : o* (gdyż w pierwszym przypadku mamy do czynienia z wymianą morfonologiczną będącą konsekwencją przegłosu polskiego, jak w parach: *niosę : niesiesz, pleść : plotę, wieź : wiozę, ziolo : zielony* itp., a w drugim – z apofonią praindoeuropejską, jak w słowach: *nieść : nosić, pleść : plot, wieź : wozić, wyrzec : wyrok*).

Zajęcia z morfologii historycznej warto z kolei rozpocząć od synchronicznej analizy fleksyjnej wyrazów wskazanych w tekście współczesnym, by się przekonać, czy studenci potrafią na podstawie kontekstu określić wartości kategorii fleksyjnych (np. przypadku rzeczowników), czy nie mają problemu z oddziale-

niem tematu od końcówki. Przy tej okazji warto przypomnieć, że współcześnie o przynależności danego rzeczownika do odpowiedniej deklinacji decyduje jego rodzaj, a klasyfikacji czasowników na poszczególne koniugacje dokonuje się na podstawie końcówek 1. i 2. osoby liczby pojedynczej czasu nieprzeszłego (tj. teraźniejszego w przypadku czasowników niedokonanych oraz przyszłego w przypadku czasowników dokonanych), oraz zasygnalizować, że dawniej o rozdziale rzeczowników i czasowników na deklinacje i koniugacje decydował tzw. przyrostek tematyczny; formy wyrazowe pierwotnie miały však strukturę trójelementową. Czym był sufiks tematyczny, łatwo uzmysłowić studentom, przywołując współczesną odmianę wyrazów typu *imię* czy *zwierzę*, w których rozszerzenie tematu do dziś się zachowało (por. D. *imi-eni-a*, *zwierz-ęci-a*, C. *imi-eni-u*, *zwierz-ęci-u* itd.).

Dać dobrą (jasno wyłożoną, klarowną) podstawę merytoryczną

Przystępując do omawiania zagadnień związanych ze zmianami w zakresie polskiej fonetyki, tradycyjnie zaczynam od przedstawienia przedpolskiego systemu wokalicznego (tzn. charakterystycznego dla kształtowania się lechickiej podgrupy etniczno-językowej), uwydatniając istotne w nim opozycje samogłoskowe, tj. długa – krótka oraz przednia – tylna. Na przykładzie par wyrazowych: **skōra* ‘skóra’ – **skōra* ‘skora’ oraz **mōka* ‘mąka’ – **mōka* ‘męka’ zwracam uwagę na dystynktywny wymiar opozycji iloczynowej, zatarty w II połowie XV w., sygnalizując jednocześnie przełomowy (epokowy) charakter tej daty (koniec doby staropolskiej i początek doby średniopolskiej) oraz wskazując, że współcześnie samogłoski długie pełnią w polszczyźnie jedynie funkcję emfaticzną, służąc wyrażaniu emocji (por. *Bzduuura!*, *Teeez coś!*). Wyraźnie podkreślałam też fakt, że poza iloczynem pozostawały jery, co było najprawdopodobniej jedną z przyczyn ich zaniku. Jak pisze Zdzisław Stieber, „dwa nieparzyste fonemy *ɔ*, *u*, które niegdyś stanowiły krótkie odpowiedniki długich *i*, *u*, w nowym systemie, opartym przede wszystkim na korelacji długich i krótkich (obejmującej aż 8 par fonemów!) były rażącą anomalią, nic też dziwnego, że niezadługo zostały z tego systemu usunięte” (STIEBER, 1966: 14). Następnie wskazuję na dwa nadrzędne – by tak rzec: królewskie – prawa porządkujące (normujące) strukturę fonetyczną wyrazu, tj. nie tylko – jak robi się to zazwyczaj – prawo otwartej sylaby, zgodnie z którym każda sylaba (zgłoska) kończy się samogłoską pełną (długą lub krótką czy inaczej jedno- lub dwumorową) albo zredukowaną (tzn. półsamogłoską, czyli jerem); za równie istotną uznaję bowiem prasłowiańską zasadę korelacji palatalności polegającą na tym, że po spółgłosce miękkiej

występowała samogłoska szeregu przedniego, a po spółgłosce twardej – samogłoska szeregu tylnego. Genetycznie rzecz ujmując, można by powiedzieć, że miękkość danej spółgłoski była spowodowana palatalizującym wpływem stojącej za nią samogłoski przedniej. Zatem wszystkie samogłoski, przy których artykulacji język wysunięty był do przodu (tj. *e, ɛ, ě, i, ɨ*), miękczyły poprzedzającą spółgłoskę; proces ten nazywam *palatalizacją przez samogłoskę przednią* i oznaczam symbolem *Ap* wraz z nadpisaną strzałeczką poprowadzoną od oddziałującej samogłoski do spółgłoski poddanej jej miękczącemu działaniu. Nazwa tego zjawiska oraz sposób jego oznaczania, zaproponowane przez Danutę Ostaszewską, niestety nie funkcjonują w podręcznikach do gramatyki historycznej. Warto jednak wskazywać tę palatalizację w zrekonstruowanych wyrazach, gdyż ułatwia to studentom zrozumienie innych zmian fonetycznych, na przykład przegłosu polskiego czy lechickiego (które zachodziły właśnie po spółgłosce miękkiej, a przed przedniojęzykowo-zębową twardą) albo fonologizacji miękkości, przez Krystynę Długosz-Kurczabową i Stanisława Dubisza nazywaną polską palatalizacją (por. DŁUGOSZ-KURCZABOWA, DUBISZ, 2006: 144–145). Na tych zajęciach staram się też wyrobić u studentów nawyk dzielenia wyrazów prasłowiańskich na zgłoski w sposób odmienny niż ten, do którego są przyzwyczajeni, czyli postępując od końca wyrazu i stawiając granicę sylaby przed każdą kolejną napotkaną samogłoską pełną lub jerem. Dopiero wówczas oznaczamy pozycję półsamogłosek. Konieczne wydaje mi się, aby przestrzec studentów przed mechanicznym, naprzemiennym oznaczaniem pozycji jerów, tzn. słaby – mocny – słaby. Tzw. zasadę naprzemienności można zastosować jedynie w odniesieniu do tych wyrazów i form wyrazowych, w których co najmniej trzy – co istotne – kolejne, czyli następujące po sobie sylaby, zawierają jer, np. **do|mɛ|čɛ|kɛ*, **pɛ|kɛ|lɛ*, **šɛ|vɛ|cɛ*, **šɛ|vɛ|cɛ|mɛ* (N. lp.). Wyłamują się więc z tej zasady słowa takie, jak **sɛ|vě|dɛ|čɛ|stvo* czy **mɛ|no|gɛ*, dlatego lepiej, aby studenci ustalali pozycję samogłosek zredukowanych, kierując się regułami sformułowanymi przez Antonína Havlíka.

Wprowadzenie do morfologii historycznej tradycyjnie należałoby rozpocząć od (możliwie dokładnego) przedstawienia zasad podziału rzeczowników prasłowiańskich na deklinacje, raz jeszcze uwypuklając różnicę pomiędzy praindoeuropejską a prasłowiańską strukturą form fleksyjnych, tzn. przekształceniem się budowy trójelementowej (rdzeń – przyrostek tematyczny – końcówka) w strukturę dwuczłonową (temat i końcówka), np. pie. **sūn-ŭ-s* ≥ psł. **syn-ъ*, pie. **dom-ŭ-s* ≥ psł. **dom-ъ*, pie. **nōkt-ĭ-s* ≥ psł. **nokt-ъ*, pie. **ghōst-ĭ-s* ≥ psł. **gost-ъ*. Jednocześnie nauczyciel powinien zasygnalizować trudności, na jakie napotykamy przy przyporządkowywaniu niektórych rzeczowników do odpowiednich deklinacji prasłowiańskich, a mianowicie to, że właściwie (na tym etapie) nie ma obiektywnych zasad pozwalających rozstrzygnąć, czy dany wyraz należał do deklinacji I *o*-tematowej czy II *u*-tematowej albo czy rzeczowniki męskie zakończone spółgłoską miękką odmieniały się według deklinacji I *jo*-

-tematowej czy IV *i*-tematowej. Jedynym rozwiązaniem jest więc wyuczenie się na pamięć dawnych *u*- oraz *i*-tematów. Wyrazy te prowadzący powinien podać studentom (są to wszak zbiory dobrze rozpoznane przez badaczy); zadanie kursantów mogłoby natomiast polegać na wymyśleniu atrakcyjnego sposobu, by te słowa zapamiętać, np. krótkiej historyjki, komiksu czy rysunku. Na tych zajęciach warto zapoznać studentów także z podstawowymi pojęciami, których będziemy używać, dokonując diachronicznej analizy morfologicznej wyrazów, tzn. objaśnić, czym jest końcówka pierwotna (odziedziczona z prasłowiańszczyzny), wtórna (sekundarna, przejęta z innego przypadku czy innej deklinacji) lub ewentualnie kontynuant (kończówka prasłowiańska przekształcona fonetycznie na gruncie polskim)⁴. Mówiąc o końcówkach wtórnych, warto od razu na 2–3 przykładach objaśnić, na czym polegały przesunięcia wewnątrz- i międzyparadygmatyczne, czyli wyrównania w pionie i poziomie, wprowadzając te terminy (i wskazując tym samym na ruchy migracyjne końcówek w polskiej deklinacji).

Dobrać odpowiednie przykłady do analizy

Przygotowując wykład lub materiały do ćwiczeń, należy zadbać o odpowiedni dobór przykładów. Powinien być to wybór naprawdę dobrze przemyślany. Poszczególne zjawiska, procesy, reguły fonetyczne i morfologiczne powinny być ilustrowane wyrazami i formami wyrazowymi najlepiej oddającymi istotę danego zagadnienia. Dobrze, aby były to słowa o stosunkowo nieznacznym stopniu skomplikowania (przynajmniej we wstępnej fazie zajęć, tj. na etapie wprowadzenia, prezentacji zjawiska czy przedstawienia reguły). Gdy omawia się zanik i wokalizację samogłosek zredukowanych, nie wydaje mi się zbyt trafne sięganie po klasyczny, wręcz podręcznikowy, przykład: *pies* : *psa*, bo o ile odtworzenie postaci prasłowiańskiej tych form w świetle ujawniającej się tu oboczności ‘*e* : *ø*’ (będącej – jak wiadomo – refleksem dawnej obecności jerów miękkich odpowiednio w wariantach mocnym i słabym) nie sprawia większych trudności, to już sprawdzenie poprawności tej rekonstrukcji poprzez doprowadzenie odtworzonych praform do współczesności (co uważam za równie istotne, bo pozwalające stwierdzić, czy zadanie wykonano poprawnie) wymaga uwzględnienia w formie dopełniacza (psł. **p_{bsa}*) zjawiska na tym etapie jeszcze studentom nieznanego, a mianowicie depalatalizującego wpływu spółgłosek przedniojęzykowo-zębowych (tu: [s]), w przeciwnym razie mówilibyśmy dziś **p_{śa}* ze zmiękczoneą spółgłoską [p’]. Pod tym względem nie jest

⁴ Niektórzy badacze, np. Cezary Piątkowski, mówią o dokładnym kontynuancie końcówki prasłowiańskiej, przekształconym fonetycznie kontynuancie końcówki prasłowiańskiej oraz końcówce nowej, ekspansywnej (zob. PIĄTKOWSKI, 2007).

to więc przykład zbyt szczęśliwy. Podobnie jak nie najlepszą egzemplifikacją miękczącego oddziaływania jerów przednich na poprzedzające spółgłoski jest wyraz *koń*, podawany np. w skrypcie Janusza Strutyńskiego (STRUTYŃSKI, 1991: 37). Palatalność końcowego [ń] wynika przecież z jotacyzacji (pol. wyraz *koń* ≤ psł. **końb* ≤ psł. **konj-b* ≤ pie. **kobn-jo-s* należał wszak do *jo*-tematów, tak więc jota utrzymywała się w nim w całym paradygmacie), a półsamogłoska przednia co najwyżej tę miękkość podtrzymywała.

Dobierając przykłady na zajęcia (zwłaszcza ćwiczenia), należy porządkować wyrazy zgodnie z zasadą stopniowania trudności: od słów zaświadczających omawiane w danym momencie (pojedyncze) zjawisko czy wiążące się z ewolucją wybranej głoski prasłowiańskiej (np. tylko zanik i wokalizację jerów, tylko przegłos, tylko rozwój nosówki czy sonantu), poprzez wyrazy, w których nastąpiły dwa lub trzy procesy (np. przegłos oraz zanik i wokalizacja jerów, jotacyzacja i rozwój *r*), aż po słowa, których współczesna postać jest wynikiem wielu zjawisk, a forma prasłowiańska ulegała stopniowym (wieloetapowym) przeobrażeniom, jak np. *księżyc*, *pierścioneł*, *przepiórka*, *serce* (tego typu wyrazy są szczególnie pożądane przy różnego rodzaju powtórkach, syntezach przed kolokwium lub do egzaminu).

Jasne jest, że rekonstruowane przykłady mają zaświadczać tylko procesy przez studentów dotychczas poznane lub aktualnie omawiane. Warto również zachować stosowne proporcje między formami regularnymi, które się podporządkowały obowiązującej w danym czasie regule, a postaciami niesystemowymi, czyli tzw. wyjątkami, które z różnych względów wymknęły się jej działaniu lub wtórnie (przez analogię) wyrównały (upodobniły) się do wyrazów regularnie poddanych danemu prawu. Oczywiście zdecydowanie więcej (zwłaszcza na ćwiczeniach) powinno być tych pierwszych, tj. form regularnych, by student widział celowość uczenia się praw rządzących rozwojem języka, by mógł zatem zastosować poznane zasady przy analizie szeregu przykładów. Nadmiar wyjątków może spowodować, że student szybko zniechęci się do przedmiotu, zrezygnuje z uczenia się reguł, skoro tak wiele wyrazów uchyla się ich działaniu. Jednocześnie należy wyraźnie podkreślić, że nie wolno bynajmniej całkowicie rezygnować ze wskazywania (i omawiania na zajęciach) form nieregularnych, w przeciwnym razie gramatyka historyczna byłaby nużąca (zarówno dla prowadzących, jak i studentów), rozwój języka nie jest przecież aż tak przewidywalny, język bywa nieraz „leniwy i grymaśny”.

Zasadne wydaje się również, aby analizowane na zajęciach (podawane na wykładach i rozpatrywane na ćwiczeniach) wyrazy stanowiły w polszczyźnie dziedzictwo prasłowiańskie. Dobór przykładów pod tym kątem nie powinien być trudny, zwłaszcza że istnieją naukowe opracowania rejestrujące leksykę prasłowiańską, np. prace Tadeusza LEHRA-SPLAWIŃSKIEGO (1954a, 1954b, 1978) czy książka Lucyny Agnieszki JANKOWIAK (1997); pomocne są też słowniki etymologiczne języka polskiego, przede wszystkim słownik autorstwa Wiesława

BORYSIA (2005). Takie rozwiązanie (postępowanie) okaże się szczególnie przydatne na zajęciach z historii języka polskiego, bo na bazie uprzednio zgromadzonego (analizowanego na gramatyce historycznej) materiału studenci będą mogli wnioskować na temat codziennego życia, świata duchowego i zewnętrznego naszych przaprzodków językowych (oczywiście, tylko pod warunkiem, że będziemy uczyć osoby kontynuujące studia w zakresie filologii polskiej, niebędące absolwentami innych kierunków).

Oczywiste jest, że formy fleksyjne i wybrane (co bardziej interesujące pod względem budowy, charakterystyczne dla danej epoki itp.) formacje słowotwórcze analizowane na ćwiczeniach z morfologii historycznej powinny być poświadczone w tekstach (zanurzone w kontekście, który w przypadku form wyrazowych umożliwia ustalenie wartości ich kategorii gramatycznych, a w odniesieniu do derywatów ułatwia nieraz deszyfrację znaczeń, w tym także znaczeń komunikowanych przez formant). Choć stwierdzenie to jest truizmem, sądzę, iż warto je przypomnieć. Odnoszę wrażenie, że coraz rzadziej pracujemy na tekstach, zwłaszcza na fonetyce historycznej. Obniżający się poziom studentów i słabe ich przygotowanie do zajęć spowalniają tempo prowadzenia ćwiczeń i sprzyjają tym samym rezygnacji z lektury zabytków języka polskiego (sam byłem świadkiem, gdy z księgozbioru czytelni polonistycznej naszego uniwersytetu wycofano kilkanaście egzemplarzy *Wyboru tekstów staropolskich* Stefana VRTELA-WIERCZYŃSKIEGO; stałem się wówczas ich szczęśliwym posiadaczem).

Ustalić procedurę analityczną, sformułować przydatne sugestie

Pożądane wydaje się również ustalenie techniki pracy, sformułowanie zasad, według których powinna przebiegać rekonstrukcja wyrazu czy analiza form fleksyjnych. Na fonetyce historycznej warto więc już na początkowych zajęciach podać studentom elementarne wskazówki pomocne przy odtwarzaniu praform (umożliwiające między innymi dowiedzenie bądź wykluczenie dawnej obecności jeru w wyrazie), a mianowicie podpowiedzieć, by: 1) kierować się prawem sylaby otwartej, więc otwierać spółgłoskowy wygłos; 2) szukać oboczności $e : \emptyset$ oraz $e : \emptyset$ w formach fleksyjnych danego leksemu (zwłaszcza w D. lp. i lm.) lub w wyrazach pokrewnych, tj. w obrębie tej samej rodziny wyrazów, pamiętając przy tym, że $e : \emptyset \leq *b : b$, natomiast $e : \emptyset \leq *b : b$; 3) rozważyć problem, czy zbitka spółgłoskowa jest pierwotna, czy wtórna (w wyrazach $dwa \leq *dva$ oraz $prawda \leq *pravda$ grupa jest wtórna, bo powstała w języku polskim po zaniku jerów (w pozycji słabej), natomiast w słowach $dwór \leq *dvor$ oraz $dworzec \leq *dvorъcъ$ zbitka jest pierwotna); 4) uwzględnić fakt, że samogłoski przednie (w tym jer miękki) palatalizowały poprzedzające spółgłoski, więc stojące przed

nimi głoski z czasem stawały się miękkie, ale pierwotnie były twarde (jer przedni, zanikając pozostawił po sobie ślad w postaci palatalności spółgłoski, która go poprzedzała). W ciągu trwania kursu tę listę sugestii będzie można uzupełniać o kolejne wytyczne, jak np. to, że każde *e* występujące we współczesnej formie wyrazowej należy poddać w stan podejrzenia, to znaczy zbadać, jaka jest jego geneza: czy pochodzi np. z prasłowiańskiego **e*, samogłoski **ě*, jeru **ĭ* lub **ĕ* albo czy powstało w związku z wokalizacją sonantu, a może jest wtórne (źródeł jego pochodzenia – jak wiadomo – może być znacznie więcej; Rospond wylicza tu 12 możliwych ścieżek, w tym 11 w języku ogólnonarodowym oraz 1 w dialektach, zob. ROSPOND, 1971: 134).

Po dokonaniu rekonstrukcji formy prasłowiańskiej niezmiernie istotne wydaje mi się doprowadzenie jej do stanu współczesnego, to znaczy ustalenie kolejnych faz (stadiów) rozwojowych przy uwzględnieniu wszystkich procesów fonetycznych, które zaszły w rozpatrywanym wyrazie w ciągu wieków, oraz ich chronologii (względnej). Wydaje się bowiem, że w fonetyce historycznej nie wystarczy tylko ustalenie (odtworzenie) postaci najstarszej, trzeba też pokazywać etapy jej przeobrażeń, by uzmysłowić studentom, że rozwój języka nie dokonuje się z dnia na dzień, ale że jest właśnie procesem wieloetapowym, jest – by tak rzec – reakcją łańcuchową. Jest to ponadto – o czym już wspomniano – znakomita forma sprawdzenia poprawności wykonania danej rekonstrukcji.

Podobne reguły postępowania analitycznego należy ustalić (wypracować) również przy objaśnianiu dawnych form fleksyjnych. Punktem wyjścia w tym przypadku można by uczynić formy poświadczone w tekście staro- czy średniopolskim, zestawione następnie ze stanem współczesnym i odniesione do prasłowiańskiej podstawy paradygmatowej. Pozwoli to w prosty sposób uchwycić poszczególne stadia rozwojowe, zauważyć zmianę czy sformułować wniosek o zwyczajnej kontynuacji prasłowiańskiej formy (lub końcówki) fleksyjnej na gruncie polskim. Oczywiście, nie jest to jedyny możliwy kierunek analizy faktów fleksyjnych. Można też postępować drogą wskazaną przed kilkudziesięciu już laty (w roku 1970) przez Stanisława Rosponda w *Ćwiczeniach do gramatyki historycznej języka polskiego*, przypomnianą następnie (ponad 20 lat później, w 1994 roku) przez Halinę Karaś w materiałach do ćwiczeń z *Gramatyki historycznej języka polskiego*, a mianowicie: „wychodząc od stanu dzisiejszego, sięgać następnie do prasłowiańskiej (staro-cerkiewno-słowiańskiej) podstawy paradygmatowej. Przez porównanie tych dwu biegunowych – jeżeli chodzi o punkt widzenia chronologiczny – etapów zwracamy uwagę na staropolskie oraz nowopolskie procesy rozwojowe. Ma się rozumieć, że to stadium rozwojowe staropolskie może być tylko jak najbardziej ogólnie ujęte, z pominięciem uwag o formach u poszczególnych autorów, z koniecznym jednak tłem chronologicznym, zamykającym się w granicach stuleci (okres średniowieczny, XV w. i n.)” (por. ROSPOND, 1970: 117; KARAŚ 1994: 135). Niezależnie jednak od tego, którą ścieżką analizy będziemy podążać, nieodzowne – o czym już była mowa

– są dawne teksty, gdyż – zacytujmy raz jeszcze Rosponda – „ma się rozumieć, że zjawiska fleksyjne, które spełniają podstawowe funkcje syntaktyczne, najlepiej jest interpretować w kontekście zdaniowym” (ROSPOND, 1970: 118).

Tak czy inaczej warto podać studentom kolejne etapy (kroki) analizy historycznojęzykowej formy fleksyjnej. W odniesieniu do rzeczowników mogłyby one przyjąć na przykład następującą postać: Aby dokonać pełnej analizy fleksyjnej rzeczownika na gruncie gramatyki historycznej języka polskiego, należy: 1) ustalić na podstawie kontekstu parametry fleksyjne (liczbę, rodzaj i przypadek) wskazanej formy; 2) określić przynależność leksemu rzeczownikowego, który ona reprezentuje, do określonej deklinacji prasłowiańskiej (ewentualnie wskazać jej podtyp); 3) podać deklinację, według której leksem ten odmienia się we współczesnej polszczyźnie; 4) dokonać podziału danej formy na temat fleksyjny i końcówkę fleksyjną; 5) rozstrzygnąć, czy wyodrębniona końcówka jest pierwotna (odziedziczona), kontynuowana czy wtórna; w przypadku końcówki wtórnej wskazać źródłowy paradygmat (klatkę w paradygmacie) oraz określić na tej podstawie, czy mamy do czynienia z wyrównaniem paradygmatycznym w pionie czy w poziomie (bądź też wskazać inne podłoże zmian), z kolei w przypadku końcówki kontynuowanej ustalić i odtworzyć proces, który spowodował jej fonetyczne przekształcenie; 6) zastanowić się nad przyczyną przeniesienia końcówki ekspansywnej (wtórnej); 7) zestawzić analizowaną formę z jej odpowiednikiem współczesnym, wskazać ewentualną przyczynę zmian i sformułować ostateczne wnioski wypływające z tego porównania oraz ustaleń zawartych w poprzednich punktach.

Wskazywać na żywotność omawianych procesów
(i faz rozwojowych) w gwarach, języku współczesnym;
dokonywać ujęć konfrontatywnych z innymi językami

Objaśniając różne procesy fonetyczne i fleksyjne, warto odwoływać się do stanu współczesnych gwar i dialektów, wskazywać na żywotność niektórych zjawisk także we współczesnej polszczyźnie (zwłaszcza potocznej) oraz konfrontować (zestawiać) omawiany materiał z innymi językami słowiańskimi. Tłumacząc pochodzenie spółgłoski zapisywanej dwuznakami „rz”, można by wyjść od powszechnej w dzisiejszym języku polskim wymiany *rz* : *r* występującej np. w parach *morze* : *morski*, *górzysty* : *góra*, *orzeł* : *orla*, *piekarz* : *piekarski*, by w ten sposób wskazać etymologiczne źródło „rz”.

Aby złożony rozwój *r* miękkiego nie jawił się studentom jedynie jako wymysł językoznawców usiłujących skomplikować innym życie, trzeba dać

stosowne dowody potwierdzające kolejne stadia rozwojowe. Wydzielenie się miękkości w postaci odrębnego elementu głoskowego (spółgłoski szczelinowej) jest żywe także we współczesnej polszczyźnie, czego przykładem jest asynchroniczna wymowa spółgłosek wargowych zmiękczonech. Jeszcze w I połowie XX wieku ten typ wymowy uznawano za dialektalny – właściwy gwarom Mazowsza, zalecając wymowę synchroniczną wargowych miękkich, ale już w latach 70. stwierdzono, że Polacy realizują wyłącznie asynchroniczny typ wymowy, polegający na artykulacji spółgłosek wargowych zmiękczonech wraz z wysoką przednią głoską [i], co ewidentnie potwierdzają zresztą badania mowy odsłuchiwanej wstecz. Te wiadomości studenci na ogół pamiętają z zajęć z gramatyki opisowej, warto je jednak przy tej okazji przypomnieć, a ponadto zwrócić uwagę na fakt, że na Kurpiach w takich wyrazach, jak *biały* czy *piasek* po spółgłoskach wargowych artykułuje się wtórny element szczelinowy – zatem analogicznie jak w przypadku rozwoju *r* miękkiego, z tą tylko różnicą, że jest to głoska środkowojęzykowa, a nie dźwięczna. Efektem tego są postacie wymawianiowe typu [bʲaʲy], [pʲasek] (w krańcowych przypadkach nawet [ʒaʲy], [ʂasek], co przecież najzupełniej pokrywa się z finalną fazą ewolucyjną miękkiego *r* w naszym języku; dziś także w ogóle się go nie słyszy, lecz tylko wtórne [ʒ] lub [ʂ] po spółgłoskach bezdźwięcznych). Na potwierdzenie stanu przejściowego – koegzystencji i rywalizacji elementu wibrującego (drżącego) [r] i szumiącego (szczelinowego) [ʒʲ] || [ʂʲ] – można przytoczyć werset z psalmu drugiego „Psałterza floriańskiego”: *Przecz scrszitalo poganstwo, a ludze mislili sɔ prosznosc?* (w transkrypcji: *Przecz skrzytało pogaństwo, a ludzie myśliłi sɔ prožność?*), zwracając uwagę na formę *skrzytało*, w której oba te komponenty dźwiękowe występują, albo odwołać się do gwary Śląska Cieszyńskiego bądź kaszubszczyzny, w których do dziś zachowała się taka złożona wymowa. Nie wyobrażam sobie również, by mówiąc o dawnej miękkości szumiącego [ʒʲ] || [ʂʲ] (już bez towarzyszącego elementu drżącego), nie powiedzieć, że w takiej postaci dźwięk ten funkcjonuje w etnolekcie śląskim, o czym świadczą choć takie przykłady, jak [ʒʲić], [ʋobʒʲida], [ʒʲigać], [kʂʲivda], [pʂʲiɛxou].

Dopełnieniem wyводу na temat zapoczątkowanej w XIII wieku ewolucji *r* miękkiego mogłoby być zestawienie kilku polskich wyrazów pisanych przez „rz” (np. *grzyb, morze, orzech, przybyć, trzy*) z ich ekwiwalentami np. w języku rosyjskim (*гриб, море, орех, прибыть, три*) i czeskim (*hřib, moře, ořech, přibýt, tři*), by na tej podstawie studenci stwierdzili, że w tych trzech językach w gruncie rzeczy zachowały się trzy odmienne stany rozwojowe miękkiego *r*: w rosyjskim funkcjonuje ono w postaci najbliższej etapowi wyjściowemu, w czeszczyźnie zachowała się pośrednia faza ewolucyjna, tzw. frykatywna ř, a w języku polskim rozwój poszedł najdalej. Okazji do tego rodzaju „wycieczek krajowych i zagranicznych”, tj. odwołań konfrontatywnych i regionalnych, jest oczywiście na gramatyce historycznej znacznie więcej i z całą pewnością warto

zabierać na nie swoich studentów (nie tylko przy pokazywaniu metatezy, jak się na ogół czyni), bo uzmysławiają one praktyczną wartość tego przedmiotu.

Nie trzymać się sztywno rozdziału na fonetykę i morfologię

Nie należy trzymać się sztywno granic między fonetyką a morfologią historyczną. Wydaje się bowiem, że przy objaśnianiu niektórych faktów historycznojęzykowych synteza wiadomości z obu tych działów daje bardzo korzystne efekty; znacząco wpływa na rozumienie pewnych zjawisk, w zasadzie stanowi ich faktyczne uzasadnienie, jest wręcz konieczna do tego, by procesy te nie kojarzyły się studentom jedynie z „jakimś (teoretycznym) wymysłem” językoznawców. Trudno na przykład, moim zdaniem, omawiać przy zaniku i wokalizacji jerów, na czym polegały wyrównania paradygmatyczne do większości lub do mniejszości przypadków, odwołując się jedynie do form dopełniacza (czy co najwyżej celownika) liczby pojedynczej, a tak właśnie prezentuje się to zagadnienie w większości podręczników. Sądzę, że warto przy tej okazji wprowadzić końcówki I deklinacji prasłowiańskiej, zarówno właściwe odmianie twar-dotematowej, jak i przysługujące rzeczownikom miękkotematowym, zwłaszcza że wiele podawanych na zajęciach i w podręcznikach wyrazów, w których paradygmacie nastąpiło ujednolicenie tematu fleksyjnego po zaniku i wokalizacji półsamogłosek, odmieniało się według tego wzorca deklinacyjnego. Wprowadzenie zestawu morfemów fleksyjnych deklinacji I odciąży nieco studentów na zajęciach z morfologii historycznej przy nauce końcówek pozostałych czterech deklinacji oraz ich podtypów, a zestawienie końcówek *o-* i *jo-*tematów ukáže fleksyjne konsekwencje zasady korelacji miękkości (palatalności), przejawiające się w jakże precyzyjnej organizacji prasłowiańskich modeli odmiany. Jednocześnie studentom łatwiej będzie zrozumieć przesunięcia międzyparadygmatyczne odbywające się w związku z działaniem III palatalizacji spółgłosek prasłowiańskich. Przy tej okazji chciałbym zasygnalizować, że podobnie jak ucząca mnie gramatyki historycznej profesor Danuta Ostaszewska (choć wbrew ustalonej tradycji) opowiadałam się za rozgraniczeniem wyrównań tematów fleksyjnych na paradygmatyczne (tzn. do innych form odmiany) i analogiczne (tj. do wyrazów pokrewnych, czyli z danej rodziny słowotwórczej).

Stworzyć przyjazną atmosferę zajęć

W podsumowaniu, chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na dwie kwestie podniesione przed kilkudziesięciu laty przez Irenę Bajerową w referacie wygłoszonym podczas sesji poświęconej nauczaniu przedmiotów historycznojęzykowych w ramach studiów filologii polskiej. W zakończeniu swego referatu badaczka stwierdziła, że historia języka to „chyba najtrudniejszy przedmiot językoznawczy i dlatego prowadzić go winni tylko szczególnie wytrawni dydaktycy” (BAJEROWA, 1978: 18). Śmiem twierdzić, że podobnie ma się rzecz także z gramatyką historyczną, w odniesieniu do której lingwistka ta pisała: „Chcąc złagodzić nieprzyjazne postawy, trzeba tu nadzwyczaj dbać o staranne prowadzenie ćwiczeń, interesujący ich tok, wytworzenie atmosfery pogody i życzliwości, atmosfery raczej studium naukowego niż groźnej »szkółki« z odpytывaniem i notami” (BAJEROWA, 1978: 18). Warto więc pamiętać o zalecanej przez tak wielką uczoną postawie: by być przede wszystkim człowiekiem i w drugim (także studencie) człowieka dostrzegać, dając go szczególną życzliwością.

Literatura

- BAJEROWA I., 1978: *O nauczaniu gramatyki historycznej i historii języka polskiego*. W: BAJEROWA I., red.: *Nauczanie przedmiotów historycznojęzykowych i dialektologii na filologii polskiej w szkołach wyższych*. Katowice, s. 11–19.
- BARTMIŃSKI J., KARWATOWSKA M., red., 2000: *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej. Materiały z XXII konferencji ogólnopolskiego konwersatorium „Język a kultura”*. Lublin.
- BORYŚ W., 2005: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA K., DUBISZ S., 2006: *Gramatyka historyczna języka polskiego w testach, ćwiczeniach i tematach egzaminacyjnych*. Warszawa.
- GRYBOSIOWA A., KLESZCZOWA K., 2000: *Czy i dlaczego należy utrzymać przedmioty historycznojęzykowe na wyższych uczelniach?* W: BARTMIŃSKI J., KARWATOWSKA M., red.: *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej. Materiały z XXII konferencji ogólnopolskiego konwersatorium „Język a kultura”*. Lublin, s. 177–190.
- JANKOWIAK L.A., 1997: *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej*. Warszawa.
- KARAŚ H., wyb., 1994: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa.
- KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., 2000: *Diachronia językowa w programie studiów polonistycznych*. W: BARTMIŃSKI J., KARWATOWSKA M., red.: *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej...*, s. 191–196.
- LEHR-SPLAWIŃSKI T., 1954a: *Dziedzictwo prasłowiańskie w słownictwie i systemie gramatycznym języków słowiańskich*. W: LEHR-SPLAWIŃSKI T., KURASZKIEWICZ W., SŁAWSKI F.: *Przegląd i charakterystyka języków słowiańskich*. Warszawa, s. 24–27.

- LEHR-SPLAWIŃSKI T., 1954b: *Element prasłowiański w dzisiejszym słownictwie polskim*. W: LEHR-SPLAWIŃSKI T.: *Rozprawy i szkice z dziejów kultury Słowian*. Warszawa, s. 138–148.
- LEHR-SPLAWIŃSKI T., 1978: *Dziedzictwo prasłowiańskie*. W: LEHR-SPLAWIŃSKI T.: *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*. Warszawa.
- PIĄTKOWSKI C., 2007: *Gramatyka historyczna języka polskiego: materiały do ćwiczeń. Skrypt dla studentów filologii polskiej*. Wałbrzych.
- ROSPOND S., 1970: *Ćwiczenia do gramatyki historycznej języka polskiego*. Opole.
- ROSPOND S., 1971: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa.
- STIEBER Z., 1966: *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*. Warszawa.
- STRUTYŃSKI J., 1991: *Elementy gramatyki historycznej języka polskiego*. Kraków.
- WOJTAK M., 2000: *Historia języka w dydaktyce uniwersyteckiej*. W: BARTMIŃSKI J., KARWATOWSKA M., red.: *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej...*, s. 177–190.
- WOJTYŁA-ŚWIERZOWSKA M., red., 1999: *Synchronia – diachronia. Materiały z konferencji „Problematyka historycznojęzykowa we współczesnym językoznawstwie i jej miejsce w dydaktyce”*. Kielce.
- VRTEL-WIERCZYŃSKI S., 1963: *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*. Warszawa.

The Care for Efficient Teaching Polish Language Historical Grammar

Summary

Marcin Maciołek in the article entitled *The Care for Efficient Teaching Polish Language Historical Grammar* discusses ways thanks to which in teaching phonetics and historical morphology of Polish one can reach intended didactic result: raise student's interest for the subject and encourage them to individual work on discovering the past of Polish language. In author's opinion to get that effect teacher must: 1) check what is the level of student's knowledge; 2) give clear (strictly explained) methodological basis; 3) pick proper examples for analysis; 4) determine analytic procedure, form useful suggestions; 5) indicate resilience of discussed processes in dialects and contemporary language (or its sustenance in old evolutionary stages); compare with other Slavic languages; 6) not divide strictly for phonetics and morphology; 7) create friendly atmosphere during classes.

Słowa kluczowe: fonetyka historyczna, morfologia historyczna, metodyka, zasada stopniowania trudności

Key words: historical phonetics, historical morphology, methodology, the rule of difficulty graduation